

5. ELEMENTY CHRZEŚCJAŃSKIEJ TEOLOGII WYZWOLENIA

Wyzwolenie a misja Chrystusa

[...] Chciałbym przedstawić tezę fundamentalną całej teologii wyzwolenia. Brzmi ona:

Działalność na rzecz wyzwolenia człowieka, wyzwolenia narodu, czy w ogóle ludzkości należy widzieć jako kontynuację misji zbawczej Chrystusa.

Tutaj musimy sięgnąć do pierwszego, dla całej problematyki podstawowego tekstu. Jest nim tekst z Ewangelii św. Łukasza (4, 17–19). W synagodze w Nazarecie Chrystus bierze do ręki Księgę Proroka Izajasza. Rozwijając ją, trafił na miejsce, gdzie było napisane: „Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ mnie namaścił i posłał mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie, abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski u Pana”. W tym tekście, w którym Chrystus określa swoją misję, swoje posłannictwo mesjańskie, aż dwa razy określone jest ono słowem „wolność” (głosić wolność, przywracać uciśnionym wolność). *Implicite* nawet trzeci raz w słowach: „abym obwoływał rok łaski u Pana”; wiadomo, że rok łaski, tzw. rok jubileuszowy, w Starym Testamencie łączy się z przywracaniem wolności niewolnikom. W tym miejscu musimy „zakotwiczyć” całą akcję.

Chrystus przyszedł po to, aby wyzwolić człowieka, aby więźniom ogłosić wolność, aby uciśnionych wypuścić na wolność. A zatem wszelka akcja na rzecz wyzwolenia człowieka, jeżeli ma być owocna, skuteczna, musi być podjęta jako kontynuowanie misji Chrystusa. „Duch Pański nade mną, On mnie namaścił”. Chrystus z kolei udziela swojego namaszczenia Kościołowi, tym, którzy w Niego uwierzyli. Udzielając namaszczenia, przekazuje także misję i dlatego w samym powołaniu chrześcijańskim, w samym namaszczeniu otrzymanym na chrzcie św. i w sakramencie bierzmowania zawarte jest powołanie, misja – ta sama, którą otrzymał Chrystus, do której został namaszczony. Powołanie chrześcijańskie jest więc równocześnie powołaniem do uczestnictwa w misji Chrystusa, której istotą jest wyzwalanie człowieka. [...]

Wyzwolenie a nowy człowiek

Druga teza wyjściowa jest uzupełnieniem pierwszej. Wyzwolenie ukazywane na takiej płaszczyźnie jest właściwie równoznaczne z pojęciem zbawienia w sensie biblijnym. Pismo Święte mówi zamiennie o zbawieniu i o odkupieniu. Zbawienie zawiera w sobie element wyzwolenia z niewoli, jaką jest stan grzechu. Zbawienie jest najpierw odkupieniem i wyzwoleniem z tego stanu, a później wprowadzeniem do pełni nowego życia, do wolności synów Bożych. Wszystkie problemy, które dręczą człowieka i całą społeczność ludzką, są więc objęte programem zbawienia, odkupienia człowieka. To zbawienie, które przychodzi od Chrystusa, sięga w głąb istoty człowieka. Ono zaczyna działać tam, gdzie jest źródło wszelkiego zła, a jest nim grzech. Grzech jest rzeczywistością, która dokonuje się w samym sercu człowieka, w jego istocie, w głębi jego osoby, która w sposób świadomy i dobrowolny podejmuje decyzje, wybiera wartości. Zbawienie sięga właśnie w głąb człowieka. Tam dokonuje się uleczenie, uzdrowienie, wyzwolenie. Inaczej mówiąc, zbawienie polega na stworzeniu nowego człowieka. Wypełnia się w nim zapowiedź proroków o nowym sercu, które Bóg da człowiekowi, zapowiedź o nowym stworzeniu.

Otóż wszelkie naturalne, ludzkie akcje na rzecz wyzwolenia człowieka załamują się w końcu w obliczu tego właśnie problemu. Jak dotąd żadna rewolucja, żaden program społecznego wyzwolenia, żaden program reformy społecznej nie potrafił rozwiązać problemu nowego człowieka (przemiany człowieka, wychowania nowego człowieka). Jedynie zbawienie, które przynosi Chrystus, ma moc przemiany człowieka, stworzenia nowego człowieka. Ono przynosi uzdrowienie człowieka od korzenia, *in radice*. Dopiero w oparciu o to uzdrowienie mogą być rozwiązane inne problemy. [...]

Wyzwolenie a prawda

Chciałbym teraz przedstawić tezy szczegółowe, które stanowią teologiczne elementy wyzwolenia, czy też elementy teologii wyzwolenia człowieka. Omawiając każdą z tez, przedstawię najpierw błędne poglądy czy rozwiązania, z którymi można się spotkać, a które w świetle objawienia należy skorygować.

Pierwsza teza dotyczy samego pojęcia wolności człowieka. Tu od razu trzeba zwrócić uwagę na bardzo popularne, rozpowszechnione, a fałszywe wyobrażenie wolności. Wolność utożsamia się z niezależnością człowieka. Człowiekiem wolnym jest ten, kto nie zależy od nikogo i od niczego. Słowo „niewola” kojarzy się natychmiast z zakazem „nie wolno” – nie wolno robić tego, nie wolno pójść tam, nie wolno podjąć takiej czy innej inicjatywy. Stale i wszędzie wokoło widzi się tylko zakaz „nie wolno”. Otóż od takiego skojarzenia – niewola = nie wolno – już tylko krok od następnego: wolność = nieodpowiedzialność. Wolno mi, bo nikt mnie nie pilnuje, bo nikt się nie dowie, bo przed nikim nie będę musiał odpowiadać za swoje czyny, nikt nie będzie mnie rozliczał z mojej działalności. Jestem wolny, a więc nieodpowiedzialny przed nikim, a w końcu nawet przed sobą i przed własnym sumieniem – też nieodpowiedzialny. Wolność pojmuje się zatem jako jakąś siłę witalną, jakiś instynkt, jakieś uczucie czy poczucie nieskrępowania. [...]

Powyżej zostało przedstawione fałszywe pojęcie wolności. Przypatrzmy się teraz, jak problem wolności ujmuje Pismo Święte. Klasyczny cytat znajdujemy w Ewangelii św. Jana (8, 31–32). „Wtedy powiedział Jezus do Żydów, którzy Mu uwierzyli: «Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli»”.

Warto zwrócić uwagę na to, że w nauczaniu Chrystusa często te dwie rzeczy – wyzwolenie człowieka i przywrócenie człowiekowi wzroku, przejrzenie – idą ze sobą w parze. Także w tekście z Ewangelii św. Łukasza, który jest tekstem wyjściowym, były ze sobą powiązane te dwa zadania: „więźniom głosić wolność a niewidomym – przejrzenie”. Chrystus ogłasza siebie *Światłością świata* i bardzo często przywraca wzrok niewidomym. Powiązanie to zawiera bardzo głęboką treść. Ukazuje głębszy sens Chrystusowego zbawienia, wyzwolenia człowieka. *Prawda was wyzwoli* – człowiek jest wolny wtedy, kiedy świadomie poddaje swoje życie prawdzie. Wolność więc w najgłębszej swojej istocie jest zależnością i fałszywa jest antyteza: wolność = niezależność, niewola = zależność. Powtórzmy: wolność człowieka jest w najgłębszej swojej istocie zależnością. Jest ona jednakże zależnością dobrowolnie akceptowaną; bo wola ludzka jest wolna tylko o tyle, o ile jest świadoma, o ile świadomie wybiera to, co rozum ukazuje jako prawdę i jako wartość. Niewolę zatem należy utożsamiać nie z zależnością, lecz z nie-wolą, czyli wolą nie oświeconą rozumem, nieświadomą, taka bowiem wola nie jest wolą. Dlatego też nie możemy powiedzieć, że zwierzęta mają wolę – one kierują się instynktem. A o człowieku, który poddany jest różnym emocjom, uczuciom, działa, nie panując nad nimi, mówimy, że postępuje nie-rozumnie. [...] W treści słowa „wola” zawarty jest bowiem element rozumu, światła, poznania. Dlatego cała tajemnica wyzwolenia człowieka zawiera się w słowach: *prawda was wyzwoli*.

Człowiek jako osoba obdarzony jest rozumem i wolnością i tylko wtedy urzeczywistnia siebie zgodnie ze swoją naturą i swoim powołaniem, gdy jego wola dobrowolnie poddaje się światłu prawdy (światłu rozumu, sumienia, słowa Bożego, Chrystusa). Doskonałość człowieka i jego wyzwolenie polega na harmonii wewnętrznej pomiędzy wolą a poznana prawdą. Tutaj możemy nawiązać do znanego nam znaku – symbolu *fos-zoe, światło-życie*, który wielką rolę odgrywa w naszym Ruchu. Możemy spojrzeć na ten znak jako na **znak wyzwolenia człowieka**. Jeżeli życie człowieka jest poddane światłu, jeżeli istnieje w nim zgodność, harmonia między tym, co poznaje jako światło, jako prawdę, a tym, czym żyje, co realizuje w życiu, wtedy jest on wolny.

Podsumowując, stwierdzamy: **w samym pojęciu wolności zawarta jest postawa uległości**, ale uległości w pełni dobrowolnej, uległości wobec światła, wobec światła prawdy. A zatem prawda mnie wyzwoli. [...]

Wyzwolenie od lęku

Jeszcze głębiej zrozumiemy tę dialektykę wyzwolenia w aspekcie syn – Ojciec, gdy uświadomimy sobie, że przeważnie czynnikiem bezpośrednio stwarzającym w człowieku stan niewoli wewnętrznej jest lęk, strach.

Człowiek jest niewolnikiem nie z powodu bezpośredniej zależności od czynników zewnętrznych, od jakiejś przemocy itp. – bo w obliczu największych przemocy człowiek może pozostać w pełni wolny – lecz z powodu strachu, lęku, który tkwi w nim. Jeżeli się boi, staje się niewolnikiem. Niewolę rodzi strach a więc wyzwolenie musi być przede wszystkim wyzwoleniem człowieka z lęku, ze strachu. Sytuację powszechnego zastraszenia przecież znamy z codziennego doświadczenia. Naszą sytuację wyznacza ciągle stwierdzenie – „muszę”. Np. ogromna liczba ludzi pije, nawet nie z tych głębszych powodów, o których była mowa, lecz

tylko dlatego, że się boją; boją się opinii, kpin, boją się słów, które ktoś może o nich powiedzieć. Otóż ten lęk właśnie stwarza w nas sytuację niewoli wewnętrznej i dlatego **problem przezwyciężenia lęku i strachu jest kluczowym problemem w całym zagadnieniu wyzwolenia człowieka.**

Zwróćmy jeszcze raz uwagę na cytat z Listu do Rzymian, gdzie jest powiedziane: „Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, aby się znowu pogrążyć w bojaźni” (u św. Pawła: „być w niewoli” to znaczy „żyć w bojaźni”). Natomiast „otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze»”.

Trzeba się głęboko wsłuchać w treść tego słowa, w całą jego dynamikę, dla której nawet celowo zatrzymano oryginalne jego brzmienie „Abba, Ojcze”. Jest w nim wyrażona przede wszystkim ufność. Wyobraźmy sobie dziecko mówiące „mama” albo „tata”. Wypowiadane przez nie słowa są nie tylko prostym nazwaniem po imieniu, lecz wyrażają relację dziecka do osoby, do której ma zaufanie, w bliskości której czuje się spokojne, pewne, bezpieczne. Identyczna jest postawa człowieka wobec Boga, kiedy mówi „Abba, Ojcze”. W tych słowach zawarte jest przezwycięzenie lęku. O tej postawie tak często w Ewangelii mówi Chrystus. Przypomnijmy chociażby ten przepiękny fragment Kazania na górze o ptakach powietrznych i liliach polnych, i o tym, że „Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie” (Mt 6, 32). Ciągłe powtarzają się w Ewangelii słowa: „nie bójcie się”, „nie lękajcie się”, „nie trwóźcie się”. W nich zawiera się zasadnicza treść Dobrej Nowiny – Ewangelii. A wyrasta ona stąd, że Chrystus objawił nam Boga jako Ojca i daje nam udział w swoim synostwie.

Zwróćmy też uwagę, że ta relacja przez Chrystusa, przez udział w Jego Synostwie, do Boga Ojca stwarza rzeczywistość nieodwracalną. Sięgnijmy raz jeszcze do tekstu z Ewangelii św. Jana, gdzie jest powiedziane: „Niewolnik nie przebywa w domu na zawsze, lecz Syn przebywa na zawsze. Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni” (J 8, 35–36). Relacja dzieciństwa, synostwa wobec Boga Ojca w Chrystusie jest czymś trwałym, nieodwracalnym. Chrystus jest zawsze w domu Ojca. A jeżeli my złączymy się z Chrystusem i będziemy mieli udział w Jego Synostwie Bożym, to uzyskaliśmy na stałe, w sposób nieodwracalny przystęp do Boga jako Ojca. Nie zaprzecza temu nawet rzeczywistość grzechu. Z przytoczonym wyżej tekstem trzeba powiązać przypowieść o synu marnotrawnym, który wprowadził odszedł od ojca i zgrzeszył, jednak ojciec się nie zmienił. Przypowieść o ojcu miłosiernym – który wychodzi na spotkanie syna i w ogóle nie przypomina mu jego grzechów, i raduje się, że syn wrócił – uczy nas, że każdy z nas ma prawo wrócić, choćby popełnił nie wiem jakie grzechy, że każdy z nas ma zawsze prawo powrotu przez Chrystusa i pewność, że będzie przyjęty. W tym zawarte jest ostateczne przezwycięzenie wszelkiego stanu niepewności, wszelkiego zagrożenia, wszelkiego lęku, który odczuwamy na dnie naszej istoty. Wszystko, co jest źródłem lęku, może być na tej drodze przezwyciężone. Jedynie Syn nas wyzwoli. **Jedynie wejście w relację synostwa do Ojca zwycięża ostatecznie lęk i strach. Wchodząc w tę relację stajemy się w pełni ludźmi wolnymi.**

(Problem alkoholizmu w świetle teologii wyzwolenia, fragm., w: Prawda – Krzyż – Wyzwolenie, s. 19 n.)

Pytania do refleksji i dzielenia

- Czy doświadczam sakramentu pokuty jako wyzwolenia z grzechów, jako namacalnego doświadczenia zbawienia?
- Czy przeżywam swoją wolność jako dobrowolne przyjęcie, uzależnienie swojego życia od prawdy? W jaki sposób tego doświadczam?
- Jak doświadczenie wiary jako bliskiej relacji z Bogiem i ufności w Nim pokładanej pozwala mi przezwycięzać moje lęki?
- Czy trwanie w KWC jest dla mnie bardziej trudnym obowiązkiem czy raczej doświadczeniem większej wolności? Dlaczego?